

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

HANNA RASZEWSKA-KURSA: Kiedy myślę o minionych 100 latach w polskiej kulturze pod kątem tańca, to przede wszystkim mam poczucie, że był to okres trudny momentami dla tańca, ale równocześnie fascynujący. Wiele w tym czasie w Polsce, w tańcu się działo. Organizowano miejskie bale, tańczono na salonach, w wiejskich chatach. To wszystko wiemy z historii. O czym mniej być może wiemy, funkcjonował w Polsce bardzo długo, bo jeszcze do lat 30. XX wieku, taniec tzw. magiczny. Tańczono tańce na porost lnu, tańczono tańce na ładną pogodę, taką, która pozwoli drzewom owocować i zapewni wsi dostatek. Oczywiście istniał i istnieje nadal również taniec tzw. sceniczny, taniec artystyczny, obecny w różnych formach. W formie baletowej, w formie teatru tańca, w formie nowej choreografii, do niedawna zwanej "nowym tańcem", w formie butoh, czy tańca improwizacji. To wszystko, z czym mamy do czynienia dziś w jakimś stopniu tak naprawdę ma korzenie w naszej przeszłości. W XX-leciu międzywojennym scena tańca była bardzo bogata. Współistniały w Polsce przede wszystkim dwa nurty. Taniec tzw. wyzwolony, taniec wolny spod znaku Isadory Duncan i taniec ekspresjonistyczny, taniec wyrazisty spod znaku Mary Wigman. Oprócz nich oczywiście funkcjonował także balet. Balet, jak wiemy, funkcjonuje do dziś, z polskim baletem narodowym na czele. Jeśli chodzi o taniec folklorystyczny, to w okresie powojennym jego pozycja zmieniła się. W XX-leciu był on bliższy awangardzie. Awangarda czerpała z kultury ludowej, inspirować się nią i twórczo przetwarzając ją na scenę. Po II wojnie światowej nowa władza używała tańca folklorystycznego do celów propagandowych. Znalazł się on więc bliżej nurtu oficjalnego. Taniec folklorystyczny funkcjonuje w Polsce do dziś. Można tu wymienić znane chyba wszystkim zespoły "Śląsk" i "Mazowsze". Jeśli chodzi zaś o dokonania tamtego awangardowego czasu, to niestety zostały one przerwane. Po II wojnie światowej reforma szkolnictwa artystycznego sprawiła, że podstawą kształcenia tanecznego stał się balet, techniki klasyczne, a taniec wyrazisty czy taniec wyzwolony powoli odchodziły w niepamięć. Niemniej jednak natura nie znosi próżni, więc oczywiście nurty współczesne, nurty alternatywne, nurty eksperymentalne prędzej czy później musiały się odrodzić. Tu można powiedzieć o działalności Janiny Jarzynówny-Sobczak i nieistniejącym już, eksperymentującym Balcie Miniatur, który założyła. Można powiedzieć o Polskim Teatrze Tańca założonym przez Conrada Drzewieckiego, który działa do dziś. Można powiedzieć o Śląskim Teatrze Tańca założonym przez Jacka Łumińskiego, niestety już nieistniejącym. O Bytomskim Teatrze Tańca i Ruchu "Rozbark" czy o Kieleckim Teatrze Tańca. Każda z tych scen ma swój własny profil, łączy je jednak forma. Są to, zgodnie z nazwą, teatry tańca. Oprócz nich najmłodszą siostrą nurtu tanecznego jest nowa choreografia, do niedawna zwana "nowym tańcem". Jest to forma funkcjonująca w Polsce od kilkunastu lat, przywieziona z zagranicy przez, można powiedzieć, trzecie pokolenie tanecznej awangardy. Wykształcone za granicą, przywożące nowe idee. Jeśli mówimy o niepodległości w kontekście tańca, warto powiedzieć, że taniec jest sztuką niepodległą, sztuką autonomiczną. Nie jest czymś pomiędzy teatrem a muzyką, jak zwykło się go postrzegać. Jest niezależną, pełnoprawną dziedziną sztuki. Taniec to po prostu niepodległość.

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.